

Piotr Rudera
Instytut Informacji Naukowej i Bibliologii
Uniwersytet Mikołaja Kopernika
piotr.rudera@gmail.com

Konstrukcja tekstu w kulturze nowych mediów a rola obrazu w komunikacji elektronicznej

Streszczenie: *Pismo i pisanie nadal odgrywają fundamentalną rolę w dostępie i posługiwaniu się nowymi mediami, chociaż prawdopodobnie jest to rola malejąca, ze względu na coraz większe znaczenie obrazu w komunikacji elektronicznej. Na zupełnie elementarnym poziomie korzystania z nowych mediów funkcja pisania przydatna jest do prostych czynności, takich jak: wpisywanie haseł, podpisywanie nowo utworzonych folderów, wpisywanie zapytań do przeglądarki. Zaawansowani użytkownicy korzystają z nowych mediów, pisząc mniej lub bardziej skomplikowane teksty, przybierające często formę multimediu. Tekst elektroniczny, tak jak inne obiekty wirtualne, jest plastyczny i podlega wielu szczegółowym operacjom. Ogólnie rzecz biorąc, podstawowym mechanizmem związanym z pisaniem jest automatyzacja. Automatyzacja pisania przejawia się na każdym poziomie użycia pisma w nowych mediach. Wobec wielu zmian w zakresie powstawania tekstów rodzą się wątpliwości, np. co do sposobu kształtowania przez nowe media naszych zwyczajów związanych z ich tworzeniem. Czy charakterystyczne dla tekstu elektronicznego cechy mają wpływ na proces związany z pracą nad tekstem? Jeśli tak, czego dotyczą owe wpływy i jak silne są tego konsekwencje w kontekście produkcji treści?*

Słowa kluczowe: *nowe media, ontologia pisma elektronicznego, automatyzacja pisania*

Środowisko nowych mediów umożliwia przybieranie tekstom dowolnych form przez co dostępne są praktycznie we wszystkich możliwych konfiguracjach: od podpisów pod poszczególnymi folderami, haseł czy inicjałów wpisywanych w rysunki i fotografie, po krótkie teksty prasowe lub też długie teksty bez form ikonicznych w formie e-booka. Możliwe jest również funkcjonowanie tekstu w postaci zdjęcia bądź skanu tekstu papierowego. Wszystkie te formy podlegają następnie operacjom charakterystycznym dla bytów cyfrowych, takich jak: kopiowanie-wklejanie, kopiowanie całego pliku tekstowego, edytowanie o różnym stopniu automatyzacji, w końcu natychmiastowe publikowanie w sieci. Możliwe stają się zatem bezpośrednie interakcje z innymi tekstami, komentowanie kolejnych edycji itd., poddawanie się wielu operacjom, na które tekst na papierze był „odporny”, co oczywiście pociąga za sobą określone konsekwencje. Przyjrzyjmy się zatem właściwościom tekstu elektronicznego.

Tekst, jak każdy obiekt mediów cyfrowych, jest w istocie kodem zerojedynkowym zapisanym na twardym dysku. Dopiero dzięki skomplikowanym operacjom na poziomie hardware'u staje się wyświetlanym na ekranie tekstem wirtualnym. Można wskazać także na ulotność i powtarzalność jako na swoiste cechy tekstu elektronicznego. Do jego cech badacze zaliczają jednocześnie automatyzację, plastyczność, presję czasową, natychmiastową interaktywność, ikonizację i wizualizację pisma. Z kolei Jan Grzenia mówi o plastyczno-

ści owego „wirtualnego obrazu tekstu”¹. Teksty nabierają plastyczności oczywiście za sprawą edytorów, mniej lub bardziej zaawansowanych, chociaż podstawowe funkcje edytowania dostępne są w każdym miejscu, w którym można pisać i edytować tekst.

Możliwości zmiany wielkości i koloru fontu, podkreślania, dodawania hiperłączy, wycinania i wklejania, podkreślania błędów znaleźć można w oknie służącym do pisania e-maila. Najbardziej podstawowe funkcje występują w okienkach komunikatorów czy na portalach społecznościowych, gdzie możliwość komentowania czyichś postów odbywa się za pomocą określonego na stałe formatu czcionki. Tutaj tekst jest najmniej plastyczny, brak bowiem bogactwa funkcji do jego obróbki, z jakimi spotykamy się w profesjonalnych edytorach tekstów. W takich przypadkach istnieje jednak możliwość dołączania znaków ikonicznych w postaci emotikonów, jak również automatycznej aktywizacji wpisanych lub skopiowanych i następnie wklejonych adresów internetowych. Dlatego nawet najkrótsze wpisy mogą stać się interaktywne.

O „ontologii” tekstu elektronicznego pisał również teoretyk mediów, Vilém Flusser, według którego przejście do formy elektronicznej może zaowocować równie radykalnymi zmianami w tkance kultury jak wynalezienie ruchomej czcionki. Flusser zauważa, że zmiana ta polega właśnie na tym, że tekst tak naprawdę jest tylko kodem elektronicznym, przestaje być ciągiem fizycznych znaków na fizycznej powierzchni. Litery na ekranie to nie to samo co litery na papierze, są one [...] *w istocie tymczasowymi, nietrwałymi reprezentacjami cyfrowych kodów przechowywanych w pamięci naszego komputera. Wszelki wpływ na humanistykę opartego na tekście przetwarzania danych wynika jedynie z tego faktu*². Powstaje pytanie: Czego właściwie dotyczą operacje na tekście podczas pracy na komputerze? Autor ten trafnie, jak się wydaje, zwraca uwagę na fakt, że praca odbywa się zawsze na kopii elektronicznej, zaś wersja pierwotna znajduje się w pamięci komputera. Dopiero dzięki funkcji zapisywania te dwie formy na krótką chwilę łączą się ze sobą, chociaż z perspektywy użytkownika dostępna jest zawsze tylko wersja wirtualna³. Flusser potwierdza wcześniej wymienione za J. Grzenią cechy tekstu elektronicznego, pisząc: *Tak pożądane cechy, jak podatność na manipulacje, niemal natychmiastowa zdolność przenoszenia, możliwość transferu oraz łatwej rekonfiguracji, są podstawowymi cechami cyfrowej obróbki danych*⁴.

Komputer osobisty, przez wielu traktowany przede wszystkim jako narzędzie do edytowania tekstu i prostych zadań, zdawał się wyraźnie ulepszoną maszyną do pisania. Po epoce rękopisu i stuleciu maszynopisania stwarzał indywidualnym autorom nowe możliwości. Ułatwiał konstruowanie i edycję tekstu. Wkrótce jednak miało się okazać, że nie jest tylko niewinną nowinką techniczną, ale powoduje głębokie zmiany.

¹ GRZENIA, J. *Komunikacja językowa w Internecie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2008, s. 75. ISBN 978-83-01-14867-6.

² FLUSSER, V. *Pisanie w celu publikacji elektronicznych*. W: Gwóźdź, A. (red.). *Ekrany piśmienności*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2008, s. 81. ISBN 978-83-60807-74-3.

³ Tamże.

⁴ Tamże, s. 84.

Automatyzacja pisania

Tekst elektroniczny, tak jak inne obiekty wirtualne, jest plastyczny i podlega wielu szczegółowym operacjom. Ogólnie rzecz biorąc, podstawowym mechanizmem związanym z pisaniem jest automatyzacja. Automatyzacja pisania jest obecna na każdym poziomie użycia pisma w nowych mediach. Podstawowe czynności związane z dostępem do narzędzi elektronicznych przejawiają się zwykle w postaci otwarcia jakiegoś programu, strony internetowej czy też komputera, co wiąże się z wpisaniem hasła. Tutaj mamy do czynienia z kilkoma możliwościami. Wpisywane hasło często zostaje utwalone na papierze i przyklejane na komputer lub zachowane w notesie⁵. Z wielokrotnych rad, udzielanych przez specjalistów od cyfrowego bezpieczeństwa użytkownikom komputerów, można wnioskować, że jest to dość częsta praktyka. Jednak automatyzacja przejawia się również na poziomie uruchomienia funkcji zapamiętywania hasła, a dostępna jest w każdej przeglądarce internetowej. W takim przypadku hasła do konta na danym portalu czy skrzynce internetowej nie wpisujemy już własnoręcznie na klawiaturze. Automatyzacja przejawia się również w funkcji podpowiedzi w wyszukiwarkach internetowych. Uruchomienie tej opcji sprawia, że wpisanie pierwszej litery lub ciągu kilku pierwszych liter skutkuje wyświetleniem całego adresu internetowego, na który trzeba już tylko kliknąć. Operacja pisania zostaje więc zredukowana do minimum. Całkowite porzucenie czynności pisania następuje, gdy określone adresy stron internetowych zostają zapisane w zakładkach przeglądarki internetowej. Wówczas za pomocą kliknięcia czynność pisania zostaje zupełnie wyeliminowana. Z podobnymi operacjami mamy do czynienia w przypadku mniej lub bardziej skomplikowanych edytorów tekstowych. Programy te również zaopatrzone są w funkcje sprzyjające automatyzacji, takie jak automatyczna edycja słów — program sam poprawia błędy literowe, co oczywiście prowadzi czasem do zmiany słowa na inne. Autokorekta obejmuje wiele poszczególnych funkcji, takich jak automatyczne podpowiedzi nazw dni tygodnia, zmiana na wielkie litery po kropce (w domyśle początek zdania), podkreślanie błędów, wyświetlanie sugestii poprawnej pisowni. Oprócz tego edytory mają funkcję autoformatowania, a zatem automatycznego tworzenia list, indeksów, spisów treści itd. Wszystko, co w epoce druku czy ręcznego pisania trzeba było zaplanować — w pisaniu elektronicznym polega przede wszystkim na wyborze z wielu dostępnych opcji i pozwoleniu, by program zrobił to niejako za nas.

Jak zauważa Maryla Hopfinger, po kilkunastoletnim okresie wykorzystywania edytorów tekstu wiadomo już, że nie są to jedynie ulepszone wirtualne maszyny do pisania. Narzędzia te powodują głębokie zmiany w sposobie pisania. Hopfinger skupia uwagę przede wszystkim na samym akcie komponowania tekstu, który zasadniczo różni się od swego pierwowzoru w świecie papieru⁶. Na papierze tekst budowany jest raczej liniowo, a wszelkie poprawki i ulepszenia wiążą się z niewygodną ingerencją w gotową już strukturę. Efektywność pisania na papierze wymaga więc znacznie dokładniejszego przemyślenia cało-

⁵ Szerokim echem w mediach odbiła się sprawa nalepki z hasłem na laptopie premiera polskiego rządu, którą sfotografował jeden z dziennikarzy PAP. Zob.: http://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/588298.bezpieczny_internet_wedlug_tuska_nalepka_z_loginem_i_haslem_na_laptopie_premiera_zdjecia.html [dostęp 27.08.2015].

⁶ HOPFINGER, M. *Literatura i media po 1989*. Warszawa: Oficyna Naukowa, 2010, s. 167. ISBN 978-83-7459-118-8.

ściowego planu pracy. Komputer natomiast pozwala na nieliniowe powstawanie tekstu, na dowolny porządek pisania, na łatwe techniczne przeformułowania, na wycinanie jednych fragmentów, a wklejanie innych, na przemieszczanie słów i zdań, akapitów. Możliwe staje się zaczynanie od dobrze przemyślanej kwestii i rozbudowywanie jej w dowolnym kierunku⁷. Zdaniem badaczki cel jest zasadniczo ten sam jak w przypadku pisania na papierze — chodzi o sformułowanie jasnego i spójnego przekazu.

Powstaje tu pewna wątpliwość, mająca właśnie źródła w tak łatwym operowaniu na tekście, które może przyczynić się też do łatwego dekomponowania i rozchwiania jego integralności. Okazuje się jednak, że użytkownicy nie zawsze chętnie sięgają po tak oczywiste dla naukowców funkcje pomocne przy konstruowaniu spójnego i jasnego przekazu. Zauważyć należy, że omówione funkcje są tylko możliwościami, jakie daje nam ten czy inny program. Co ciekawe, demokratyzacja w rozpowszechnianiu tego typu narzędzi nie przekłada się automatycznie na poprawność pisania. Wiele humorystycznych portali internetowych zbiera zrzuty z ekranu, pokazujące błędy ortograficzne z portali społecznościowych czy z okien komunikatorów internetowych. Pisanie na portalu internetowym, forum czy też poprzez komunikator, czyli narzędzia zaopatrzone tylko w podstawowe funkcje edycji, wiąże się często z ignorowaniem nawet tych elementarnych udogodnień. To, co dla dbających o rzetelność twórców profesjonalnych tekstów, dziennikarzy i naukowców wydaje się niewyobrażalnym i niedostępnym dotąd w historii udogodnieniem pisania, dla wielu użytkowników wydaje się wręcz nie istnieć. Automatyzacja i natychmiastowość w publikowaniu bierze górę nad automatyzacją i natychmiastowością możliwości edycyjnych programów do obróbki tekstów.

Jeden z badaczy języka internetowego stawia nawet pytanie: *Czy polskie blogi internetowe są pisane po polsku?*⁸ Pamiętać trzeba, że analiza Marcina Zabawy, bo o jego tekście tutaj mowa, dotyczy tylko blogów nieprofesjonalnych, ale pokazuje tym samym, że dla pewnej części użytkowników ważna jest tylko możliwość ekspresji własnych poglądów i emocji, praktycznie bez większego zwrócenia uwagi na poprawność językową. Według Zabawy język takich blogów charakteryzuje się m.in.: brakiem polskich znaków diakrytycznych, licznymi literówkami, licznymi błędami ortograficznymi, ignorowaniem zasad interpunkcji, znaczną liczbą usterek stylistycznych i gramatycznych, używaniem małych liter na początku nazw własnych. Zauważmy, że znaczną część tych błędów, choć oczywiście nie wszystkie, można wyeliminować za pomocą prostego edytora tekstu, nierzadko wbudowanego również w okno służące wpisywaniu treści postów, umieszczanych następnie na blogu. Zabawa dodaje: [...] *charakterystyka języka blogów jest w wielu przypadkach zbieżna z cechami języka używanego w komunikatorach internetowych typu Gadu-Gadu, SMS-ach czy czatach*⁹, ale wydaje się, że posługiwanie się komunikatorami internetowymi podane jest jeszcze większej presji natychmiastowości i chwili, a zatem pisanie za ich pomocą jeszcze bardziej zbliża się do mowy potocznej.

⁷ Tamże.

⁸ ZABAWA, M. „My blogasek bierze udział w konkursie”. Czy polskie blogi internetowe są pisane po polsku? W: Filiciak, M., Ptaszek, G. (red.). *Komunikowanie (się) w mediach elektronicznych. Język, edukacja, semiotyka*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2009, s. 60–78. ISBN 978-83-7644-000-2.

⁹ Tamże, s. 65.

Jan Grzenia zwraca uwagę, że teksty w sieci różnią się stopniem spontaniczności. Najbardziej spontaniczne są właśnie teksty konwersacyjne, pisane z intencją, by natychmiast wejść w przestrzeń międzyludzką¹⁰. Spontaniczność — pisze Grzenia — jest nierzadko rezultatem niskiej kompetencji językowej w zakresie pisma, co objawia się m.in. nieprzykładaniem wagi do staranności graficznej (wiele listów elektronicznych dostępnych publicznie, zwłaszcza w formach dyskusyjnych, sprawia wrażenie, że ich autorzy nie dokonali żadnej kontroli tekstu po napisaniu). Częściej jednak jest to spontaniczność, by tak rzec, autentyczna, tzn. wynikająca z potrzeby szybkiego wyartykułowania wypowiedzi¹¹.

Edytor tekstu w połączeniu z internetem sprawia, że praktycznie każdy użytkownik staje się nie tylko pisarzem, ale również wydawcą¹². Pamiętać należy, że jedną z kluczowych cech nowych mediów jest interaktywność. W tym wypadku oznacza to, że większość aktów pisania automatycznie wchodzi w przestrzeń publiczną czy *quasi*-publiczną. Nawet osobista korespondencja mailowa okazuje się nie być aż tak osobista, jak się na pierwszy rzut oka zdaje. Większość dostawców usług internetowych poddaje analizie treści użytkowników, tworząc indywidualne profile, mające, przynajmniej w założeniu, usprawnić kolejne usługi internetowe. Czy faktycznie się tak dzieje, to już inna sprawa.

Automatyzacja prowadzi również do zjawiska już nie „pisania”, ale wręcz „produkcji” tekstów. Oczywiście zjawisko takie rodzi liczne nowe problemy, m.in. potrzebę przemyślenia kwestii autorstwa. Do zupełnej automatyzacji dochodzi również wówczas, gdy teksty piszą odpowiednie programy, np. automatycznie wyszukujące informacje w sieci i tworzące artykuły do Wikipedii lub blogów reklamowych. Chodzi o zjawisko tzw. spamu blogowego, tworzonego przez specjalistów od marketingu. Wpisy generowane są tu maszynowo i odsyłają do określonych stron internetowych. Dzięki temu strony te zostają uznane przez wyszukiwarki za popularne.

Kopiowanie/wklejanie jako przejaw automatyzacji

Alek Tarkowski twierdzi, że narracja hipertekstowa nie jest uprzywilejowanym dostępem do informacji. Zdaniem tego badacza o wiele ciekawsze są przemiany związane z dwiema podstawowymi operacjami na tekście cyfrowym: kopiowaniem i wyszukiwaniem. Kopiowanie umożliwia bowiem mnożenie cyfrowych treści, kultywowanie zasobów, a także budowanie medialnej pamięci przy pomocy archiwów. Wyszukiwanie zaś to zasada, na której oparte są porządkowanie, katalogowanie i filtrowanie informacji¹³. Jak wiele praktyk cyfrowego świata także kopiowanie ma również swoją bogatą kulturową historię oraz rozległe zaplecze teoretyczne. Wycinanie i wklejanie praktykowane było w dwudziestoleciu międzywojennym przez dadaistów, po wojnie z techniki tej korzystał m.in. William Burroughs¹⁴. Ekonomia kserowania pozwala na mniej lub bardziej przypadkowe zbieranie mate-

¹⁰ GRZENIA, J. dz. cyt., s. 78.

¹¹ Tamże, s. 79.

¹² Tamże, s. 186.

¹³ TARKOWSKI, A. EEETETEKSTESTETEKSSSETETESE. *Kultura Współczesna* 2005, nr 1(43), s. 120.

¹⁴ KĘDZIORA, P. O dwóch komponentach technologicznej kreacji tekstu/~tekstu. W: Wilk, E., Górska-Olesińska, M. (red.). *Od liberatury do e-literatury*. Opole: Wydaw. Uniwersytetu Opolskiego, 2011, s. 169. ISBN 978-83-7395-440-3.

riałów, łatwość pozwala dobierać teksty na zasadzie „a nuż się przyda”, bez dokładnego zaznajomienia się z treścią. Cytat wykorzystywany ze skopiowanej strony funkcjonuje inaczej niż fiszka, zawsze w kontekście całej strony czy też większej liczby stron, a zatem jego początkowe znaczenie narażone jest na zmianę. Niska cena kopii sprawia, że o wiele chętniej czytelnicy dokonują na niej trwałych podkreśleń, zapisują uwagi. *Cytat* — pisze Griesch — *podlega regularnej obdukcji, jest więc traktowany jak ciało*¹⁵. W pewnym sensie kopia staje się na powrót surowcem i przenosi czytelnika w czasy sprzed druku, kiedy to na przepisywanych książkach skrybowie dodawali własne uwagi i komentarze.

Przykłady praktyk kopiowania i wklejania treści zdeponowanych w sieci pokazuje raport *Młodzi i media*. Jedna z uczennic, przygotowując się do referatu, korzysta z internetu ze względu na łatwość i poręczność, przy okazji kierując się zasadą ograniczonego zaufania: *Dlatego po wpisaniu szukanego hasła w Google, Gośka otwiera po kilka stron naraz w kolejnych kartach przeglądarki i wykorzystuje tylko te informacje, które się powtarzają, bo to podnosi ich wiarygodność. Tu coś przekleję, tu coś własnymi słowami dopiszę, tak inteligentnie przeklejam, mówi*¹⁶. Autorzy pomijają jednak fakt, wydobyty przez Parikkę i Benjamina — ścisłego związku między kopiowaniem i dystrybucją. Skąd „tak inteligentnie przekleja” Gośka? Najprawdopodobniej z którejś z najczęściej odwiedzanych przez młodych uczniów stron, takich jak Wikipedia, Ściąga.pl. Wspomniane portale to nie tylko gotowe bazy danych, czyli mówiąc bez ogródek, prace do ściągnięcia, ale też platformy służące do zamawiania tzw. gotowców. A zatem — techniczna operacja kopiowania przekształca się w kulturową praktykę plagiatowania lub jak powyżej — „inteligentnego przeklejanía”, co oznacza, że pisanie tekstu jest tworzeniem mozaiki nie tylko z cytatów, ale z gotowych fragmentów.

Zajmując się tematem komponowania tekstu w kontekście różnic wynikających z różnych właściwości nośnika tych treści, nie sposób pominąć kwestii konsekwencji dla powstawania nowych wytworów piśmienniczych w oparciu o elektroniczne narzędzia. Rola jednej z podstawowych właściwości tekstów elektronicznych w postaci możliwości automatyzowania procesu komponowania tekstu w ostatniej dekadzie przybrała na znaczeniu przede wszystkim w wyniku dynamicznego rozwoju cyfrowego medium informacyjnego i upowszechnienia odpowiednich narzędzi, pozwalających na uczestnictwo w tym zjawisku. Z technicznego punktu widzenia powtarzalność klawiatury daje możliwość zwielokrotniania znaków, co jak zauważa Grzenia: [...] *jest pospolicie stosowanym środkiem ekspresji w pogawędkach internetowych*¹⁷. Rozpatrywanie osobliwości zapisu w kontekście języka internetu, jako odstępstwa od normy ortograficznej, jest znacznym uproszczeniem, którego wpływ chociażby na recepcję zapisu został już poznany. Warto raczej zwrócić szczególną uwagę na inne problemy wynikające ze specyfiki pisowni internetowej, w których dostępność i łatwość wykorzystywania opcji kopiowania, wycinania i wklejania tekstu umożliwia

¹⁵ GIERSCH, U. Marzenie kartki. Fotokopia a powielana kultura. W: Gwóźdź, A. (red.). *Ekrany piśmiennosci*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2008, s. 53. ISBN 978-83-60807-74-3.

¹⁶ FILICIAK, M. i in. *Młodzi i media* [on-line]. Warszawa: Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, 2010, s. 114 [dostęp 28.08.2015]. Dostępny w:

http://www.swps.pl/images/stories/dokumenty/RAPORT_SWPS_mlodzi_i_media.pdf.

¹⁷ GRZENIA, J. dz. cyt., s. 114.

powtarzanie jego dłuższych fragmentów, cytowanie i przetwarzanie tekstów istniejących. W perspektywie kulturowej uwagę zwraca związane z tym zjawisko produkcji tekstów, które w dobie internetu prowokuje do gruntownego przemyślenia takich zagadnień, jak problem autorstwa, a także ranga tekstu pisanego. Współcześnie bowiem praktycznie każdy z dostępem do urządzenia podłączonego do sieci samodzielnie mianuje się autorem i wydawcą stworzonych przez siebie treści, co w połączeniu z brakiem odpowiednich kompetencji prowadzi do powstania trudnego do oceny w skutkach zjawiska społeczno-kulturowego.

Bibliografia:

1. FILICIAK, M. i in. *Młodzi i media* [on-line]. Warszawa: Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, 2010 [dostęp 28.08.2015]. Dostępny w: http://www.swps.pl/images/stories/dokumenty/RAPORT_SWPS_mlodzi_i_media.pdf.
2. FLUSSER, V. Pisanie w celu publikacji elektronicznych. W: Gwóźdź, A. (red.). *Ekrany piśmiennosci*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2008. ISBN 978-83-60807-74-3.
3. GIERSCH, U. Marzenie kartki. Fotokopia a powielana kultura. W: Gwóźdź, A. (red.). *Ekrany piśmiennosci*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2008. ISBN 978-83-60807-74-3.
4. GRZENIA, J. *Komunikacja językowa w Internecie*. Warszawa: Wydaw. Naukowe PWN, 2008. ISBN 978-83-01-14867-6.
5. HOPFINGER, M. *Literatura i media po 1989*. Warszawa: Oficyna Naukowa, 2010. ISBN 978-83-7459-118-8.
6. KĘDZIORA, P. O dwóch komponentach technologicznej kreacji tekstu/~tekstu. W: Wilk, E., Górską-Olesińska, M. (red.). *Od liberatury do e-literatury*. Opole: Wydaw. Uniwersytetu Opolskiego, 2011. ISBN 978-83-7395-440-3.
7. TARKOWSKI, A. EEETETEKSTESTETEKKSSETETESE. *Kultura Współczesna* 2005, nr 1(43), s. 120.
8. ZABAWA, M. „My blogasek bierze udział w konQursie”. Czy polskie blogi internetowe są pisane po polsku? W: Filiciak, M., Ptaszek, G. (red.). *Komunikowanie (się) w mediach elektronicznych. Język, edukacja, semiotyka*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2009. ISBN 978-83-7644-000-2.